

Rzeki historyczne / rzeki pamięci. Kilka przykładów z literatury polskiej pierwszej połowy XIX wieku

Tadeusz Chamski (1805–1882), uczestnik powstania listopadowego, potem emigrant, w swoim pamiętniku pisanym we Francji opowiadał o skutkach napoleońskiej wojny z Rosją 1812 roku na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego:

Po odwróceniu wojsk francuskich z Moskwy przez Polskę zaraźliwa gorączka zgnęła [...] grasowała na całej Litwie. Ludzie, zwłaszcza kmiecie na wsiach, umierali jak muchy, gdyż lekarzy nie było prawie. Pomór więc tak był nadzwyczajny, że w Poniemoniu, co miał wtedy ze siedemdziesiąt dymów osady, dziesięć domów gospodarskich zupełnie wymarło i zostały po nich pustosze, a w Balwierzyszkach podobnych pustoszy było przeszło czterdzieści, ale w odwet jakaś gorączka małżeńska opanowała lud gminny do małżeństwa. W każdej parafii co niedziela było po kilka wesel. Przy tym dodać należy, że zaraza sprzątała w znacznej części osoby w podeszłych latach. Starzy więc hurmem schodzili ze świata, ludzie w kwiecie wieku się żenili, tymczasem młodzież dorastała, dzieci się płodzili i powoli, ale dosyć szybko, nastawało zupełnie nowe pokolenie, z nową wyobraźnią, nowymi uczuciami, z nowymi zwyczajami, mianowicie z nowymi wspomnieniami. O Stanisławie Augustcie, o Kościuszcze, o wyrznięciu Pragi, a tym bardziej o Puławskim, o Drewiczu [konfederacja barska] przestano mówić, a jeżeli czasem gdzie wspomniano, to jak o starych dziejach, a piosnki o nich poszły zupełnie w niepamięć, z nimi zaś gawędki

o łowach na łosie, dziki, niedźwiedzie, strój nawet narodowy z wolna przemieniał. [...] co zaś najgłówniejsza, a przy tym najsmutniejsza, znikła całkiem zamożność kraju, który tak został zrabowany przez Moskali, że łyżki, widelce srebrne, a tym bardziej imbryki, wazy, półmiski, stały się zbytkiem nieznanym, a zegary i zegarki osobliwością u obywateli, również jak koczki, karety i konie rasowe. [...] Dodać przy tym należy, że w Poniemoniu nie zostało ni śladu Tyszkiewiczów dworu magnackiego, pałac zniszczony zamienił się w pustki, w skarbcu założono skład wódki, krup, wędlin etc. etc.¹

Kataklizm wojenny poczynił zatem spustoszenie w zasobach materialnych² i duchowych Litwy. Chamski opisywał depopulację i dewastację mienia, lecz również w nieco dłuższej perspektywie czasowej wymianę pokoleniową oraz daleko idącą transformację mentalności mieszkańców tych obszarów, polegającą między innymi na wyeliminowaniu z pamięci indywidualnej i zbiorowej wspomnień historycznych dotyczących wydarzeń sprzed wojny 1812 roku, a w najlepszym razie ich przesunięcie w odleglejszą, mityczną nieomal przeszłość. Wbrew temu, co z mocą ogłaszał Mickiewicz w *Konradzie Wallenrodzie*, nawet „pieśń” nie uszła cało z dziejowego kataklizmu. Pamiętnikarz, głuchy na sugestie poety, odsłaniał przepaść, która się otworzyła między przeszłością a teraźniejszością w następstwie wydarzeń roku 1812. Zresztą obraz Litwy spustoszonej sytuuje się na biegunie przeciwnym również do przechowywanych w pamięci – jak autor każe czytelnikowi wierzyć – soplicowskich dostatków (nawet mimo „zajazdu”) w *Panu Tadeuszu*.

Odnotowany przez Chamskiego ubytek starców pamiętających lepsze czasy, w szczególności zaś przedrozbiorową Rzeczpospolitą, sprawił, że ci, którym udało się przetrwać, musieli nabierać szczególnej społecznej wartości. Stąd między innymi wynikał autorytet Juliana Ursyna Niemcewicza (ur. 1758), który w swoich pismach sam wskazywał na ów atrybut sięgającej głęboko w przeszłość pamięci. W *Dumaniach w Ursynowie* stwierdzał na przykład, że zdaje mu się jakoby „przeżył trzy wieki”. Najdawniejsze wspomnienia łączyły go z Polską przedrozbiorową:

¹ T. Chamski, *Opis krótki lat upłynionych*, oprac. R. Bielecki, Warszawa 1989, s. 86–87.

² O spustoszeniu materialnym Litwy zob. D. Nawrot, *Litwa i Napoleon w 1812 roku*, Katowice 2008.

Pamiętam w mym dzieciństwie [...]. Najsroźsze z nieszczęść jeszcze Polskę nie spotkało, / Jeszczem w dzieciństwie moim oglądał ją całą / Dniepr nas i Dniestr od srogich ludów rozgraniczał / I Polak się wśród możnych narodów zaliczał³.

Znamienne, że najwcześniejsza pamięć wiąże Niemcewicza z „całością”, czyli z państwem, nie z „krajem lat dziecinnych”, małą ojczyzną. „Całość” zaś nie jest tu definiowana przez wskazanie ośrodka centralnego, lecz granicy.

Zawartość pamięci nie stanowiła w przypadku „człowieka-Polski” jego prywatnej własności. We wstępie do *Pamiętników czasów moich* (wersji napisanej w latach 20. XIX wieku) Niemcewicz powoływał się na przyjaciół, zachęcających go do podjęcia trudu memuarysty:

Tyleś – mówią oni – przez długie życie twoje widział zdarzeń, na tyle patrzył odmian (nie tylko w politycznych zdarzeniach, lecz i w obyczajach przez tyleś przechodził kolei), iż dosyć jest, byś to szczerze i po prostu opisał, byś i nam, bardziej jeszcze późniejszym uczynił przysługę⁴.

Wiele pamiętając, zapamiętał również z dzieciństwa wspomnienia swego dziada, odnoszące się aż do panowania Jana III Sobieskiego⁵. To, co wspominał antenat, stało się częścią jego własnej pamięci, znacznie ją pogłębiając.

Nadnaturalnie nieomal pojemna pamięć stanowiła ważny element wizerunku publicznego Niemcewicza, predestynując go zarazem do roli kustosa tradycji narodowej. Jego obowiązkiem było nie tylko pamiętać, co widział i słyszał, ale też miał za zadanie kształtować obraz przeszłości przekazywany z pokolenia na pokolenie. Wytypowany w Towarzystwie Przyjaciół Nauk do napisania *Śpiewów historycznych*, dzieła pomyślanego jako książka do użytku domowego, musiał w taki sposób opowiedzieć historię Polski, żeby zapadała w pamięć i kształtowała poczucie trwałej więzi ze wspólnotą narodową. *Śpiewy* wymagały więc od autora zastosowania

³ J. U. Niemcewicz, *Dumania w Ursynowie*, w: M. Witkowski, *Dumania Niemcewicza w Ursynowie*, „Studia Polonistyczne” 1990–1991, nr 18–19, Poznań 1992, s. 247–275.

⁴ J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, oprac. J. Dihm, Warszawa 1957, t. 1, s. 33.

⁵ Tamże, s. 36.

reguł mnemoniki⁶. Swoje wybory co do formy i układu treści objaśniał w przedmowie.

Silnym jest dźwięk muzyki – tłumaczył się z rymów i nut – na sercu i pamięci ludzkiej; wprzód nim Herodot zaczął poważnym piórem kreślić pierwiastki narodów, już w prostych śpiewach podawały pokolenia pokoleniom naddziadów swoich przygody, nic ich nie zdołało zatracić⁷.

W dalszych partiach przedmowy wyjawiał z kolei, jak poradził sobie z nieuniknioną przy realizowanym temacie monotonią scen bitewnych. Chociaż cel nadrzędny *Śpiewów* wiązał się z historią wojen i „męstwem” jako cechą „godną pamięci”, by uniknąć powtarzania wciąż tych samych motywów, autor uwzględnił także innego rodzaju sceny widowiskowe, m.in. rozmaite państwowe ceremoniały.

Cykl z 1816 roku interpretuje się zwykle z uwagi na dobór postaci historycznych, z których poeta uformował narodowy poczet władców i bohaterów. To ich przede wszystkim należało chować w pamięci, z nimi się identyfikować, na nich oglądać. Ale w cyklu Niemcewiczowskim ważny jest również konkret geograficzny. Wojownikami nie powodowała wszak barbarzyńska „żądza wojen”, lecz „miłość kraju”, również w jego geograficzno-pejzażowej konkretności. Lekcja historii jest zarazem lekcją geografii. W śpiewie *Piast*, zlokalizowanym zaraz po *Bogurodzicy* umieszczonej na czele cyklu, Niemcewicz mocno podkreślił Kruszwicę i Gopło jako miejsca opisywanych zdarzeń – punkt wyjścia historii Polski. W kolejnych utworach teatr wojny ściśle zostaje powiązany z siecią rzeczną. Bug, Dniepr, Ossa, Sala, Odra, Wisła, Noteć, Elba, Cisa, San, Wilia, Wołga, Dunaj, Murawa, Ren, Dniestr, Prut, Wisłoka, Niemen, Sekwana, Don, Dźwina, Erydan (czyli Pad), Ławata, Wielika, Starcza, Pina, Prypeć, Muchawiec, Taśmina, Pilica, Tybr, Nil. Tyle nazw rzek pojawia się kolejno w *Śpiewach* – w wierszach i tzw. „przydatkach”. Większość z nich przywołano tylko

⁶ O mnemonice zob. *Mnemonika i pamięć kulturowa epok dawnych*, red. M. Prejs, A. Jakóbczyk-Gola, Warszawa 2013.

⁷ J.U. Niemcewicz, *Śpiewy historyczne z muzyką i rycinami*, Warszawa 1816, s. 7. Cytuję *Śpiewy* za pierwodrukiem, bo w wydaniach późniejszych pomija się często integralne części dzieła, a mianowicie ryciny oraz nuty. W cytatach modernizuję ortografię. O dziewiętnastowiecznych wznowieniach utworu zob. A. Mateusiak, *Historia w dziewiętnastowiecznym wydaniu. Edytorskie losy „Śpiewów historycznych” Juliana Ursyna Niemcewicza*, „Sztuka Edycji” 2011, nr 1, s. 26–35.

jednorazowo, wiele parokrotnie, kilka cieszy się wyraźnie większą frekwencją od pozostałych. Pokażniejsza liczba przywołań wskazuje na rzeki najsilniej w opinii Niemcewicza związane z losami narodu – zbiorowego bohatera *Śpiewów*. Ale też żadna z nich, jeśli zatrzymuje uwagę czytelnika na krótką bodaj chwilę, nie trafiła tu bez związku z narodowymi losami, realizującymi się głównie poprzez biografie władców i bohaterów, stosunki międzyplemienne i międzynarodowe. Wszystkie te rzeki zatem, niezależnie od rzeczywistych powiązań między nimi (co nie znaczy, że w całkowitym od nich oderwaniu), tworzą swego rodzaju wyobrażony w słowie – system wodny ściśle powiązany z biegiem losów narodu. Znaczą one nie przez odniesienie do porządku naturalnego, lecz historycznego. W *Śpiewach* historia nie rozgrywa się ani w gabinetach dyplomatów, ani poprzez napowietrzne ścieranie się idei. Historia dzieje się w przestrzeni fizycznej, w której rzeki odgrywają kluczową rolę lokalizującą wydarzenia⁸. Autor *Śpiewów* zdaje się trzymać tradycji pisarstwa chorograficznego, w którym opis stosunków wodnych stanowił czynność niezbywalną.

W chorografii Długosza – objaśnia znawca dziejów gatunku – to właśnie rzeki pełnią funkcję współrzędnych geograficznych, względem których rozmieszcza się różnorodne opisywane obiekty. Rzeki uważa on za zasadniczy i główny element krajobrazu⁹.

⁸ Kategorie geografii mentalnej oraz idiomu narodowości odgrywają kluczową rolę w książce Serhiy Bilenky, *Romantic Nationalism in Eastern Europe: Russian, Polish, and Ukrainian Political Imaginations*, Stanford University Press 2012. Rozważania autora dotyczą m.in. piśmiennictwa polskiego lat 30. i 40. XIX w. (zwłaszcza emigracyjnego), w którym często pojawia się wątek granic naturalnych Polski „od morza do morza”. Motyw rzeczny jest w tej książce szeroko reprezentowany w związku z zagadnieniem granic państw i etnosów. Do twórczości Niemcewicza autor się nie odwołuje, skupiając uwagę na piśmiennictwie późniejszym.

⁹ D. Rott, *Staropolskie chorografie. Początki – rozwój – przemiany gatunku*, Katowice 1995, s. 105. Pierwszym tłumaczem i pierwszym poważniejszym komentatorem chorografii Długosza był Wincenty Pol, który stwierdzał: „Każdy inny jego wieku pisarz byłby podzielił kraj na województwa [...], w każdym województwie byłby dopiero po kawałku tych rzek opisywał, które w nim płyną. Długosz podzielił kraj podług jego przyrodzenia, na obszary wodne, czyli dorzecza całe i zapatruje się na nie ze stanowiska natury. Po Humbolcie i Ritterze nie ma zapewne dla nas nic w tem osobliwego [...], ale za czasów Długosza był to w geografii tak wielki i genialny pomysł, że już nie człowiek, ale nie każdy wiek nim poszczycić się może”. Tamże, s. 100–101. Rott nieco entuzjazm Pola stonował, przypominając, że Długosz opisu hydrograficznego nie wymyślił – miał poprzedników w literaturze powszechnej, natomiast nie ubiegł go w tym podejściu żaden z autorów piszących o Polsce. Systemowi rzeczemu poświęcił szacowny historyk rozdział *Siedem głównych rzek Polski*. Nawiązał do jego koncepcji J. A. Morsztyn.

„Uprzeźrzenie” historii jest też sposobem ułatwiającym jej pamiętanie. Historia opowiadana poprzez *Śpiewy* tworzy sieć „miejsc pamięci”¹⁰.

We wspomnianym wcześniej wierszu *Piast* pojawia się od razu ważna kategoria rzek: rzeki graniczne.

Z plemienia twego dzielni wojownicy
Pędząc przed sobą barbarzyńskie kupy,
Na wschód i zachód kres państwa granicy
Naznaczą w rzekach żelaznymi słupy¹¹.

Cytowany fragment ma postać przepowiedni, która realizuje się już w śpiewie kolejnym, w *Bolesławie Chrobrym*, gdzie padają nazwy własne owych rzek granicznych:

Na pamięć gdzie się Polacy zagnali,
Jakie z Czech, Niemiec odnosili łupy
Bije [Chrobry] na Dnieprze i w Ossie i Sali
Żelazne słupy¹².

Wymienione rzeki stanowią granice państwa, ale nie oznacza to bynajmniej, że jego kształt terytorialny ustala się na długie wieki. Historia opowiadana ze śpiewu na śpiew przynosi wielokrotne zmiany granic, ich rozszerzanie się i kurczenie. O ile zatem rzeki jako element naturalnego

¹⁰ Krzysztof Trybuś, adaptując kategorię „miejsc pamięci” Pierre’a Nory do badań nad polskim romantyzmem, wskazywał m.in. na motywikę rzeczną: „Ogromne znaczenie w wyznaczaniu literackiej mapy pamięci pełnią rzeki – Niemen, Dniepr, Dunaj – jak siostry Lety oddzielają pamięć od niepamięci”. K. Trybuś, *Pamięć romantyzmu. Studia nie tylko z przeszłości*, Poznań 2011, s. 35.

¹¹ J.U. Niemcewicz, *Śpiewy historyczne*, dz. cyt., s. 28.

¹² Tamże, s. 34. W „przydatku” do *Bolesława Chrobrego* status rzeki granicznej ma jeszcze Elba. O słupach wbijanych w dna rzek pisał też historyk Jerzy Samuel Bandtkie, powołując się na autorytet Adama Naruszewicza jako autora *Historii narodu polskiego*. J. S. Bandtkie, *Dzieje Królestwa Polskiego*, Wrocław 1820, t. 1, s. 190 (o słupach w Ossie), s. 198 (w Elbie i Sali), s. 203 (w Dnieprze). Bandtkie powtarza też za Długoszem informację o usunięciu słupów z Ossy przez Krzyżaków, kiedy opanowali Ziemię Chełmińską. Informacja ta bez odniesienia do Długosza pojawia się również u Niemcewicza. Bandtkie nie pomija w swoim dziele (inaczej niż Niemcewicz) legendy o trąbach zatopionych w Dnieprze, wskazując przy tym, że i wieść o słupach budzi poważne wątpliwości historyków, czemu dał wyraz Joachim Lelewel: „Lekkowierniejsi przydają, że powrzucał do tejże rzeki misterną jakowąś robotą z kruszców udziałane trąby, przez które sącząca się woda dźwięk jakiś dziwny wydawać miała. O tem zabijaniu słupów żelaznych na wszystkie cztery strony świata na znak granic zachodzą różne wątpliwości, które najlepiej Joachim Lelewel w »Tygodniku Wileńskim« na wyżej przytoczonym miejscu wyłożył”. J. S. Bandtkie, dz. cyt., s. 203. Motyw trąb wykorzystał m.in. Lucjan Siemieński (*Trąby w Dnieprze*, 1838).

ukształtowania terenu niezmiennie trwają na swoim miejscu, o tyle ich funkcja jako granicy państwowej ma charakter wysoce nieostateczny, i to mimo intencji Chrobrego-Zdobywcy, żeby graniczność Dniepru, Ossy i Sali po wsze czasy znaturalizować¹³. Słupy wbite w rzeczne dno ewidentnie wskazują na taki zamysł, lecz zarazem nie da się powiedzieć, że wyznaczenie granic zostało poprzedzone sprecyzowanym planem operacyjnym¹⁴. Granica wypadła tam, „gdzie się Polacy zagnali”, gdzie zawiódł ich niekontrolowany w żaden sposób impet. Kto się „zagnał”, sam jest zdziwiony, że aż tak daleko. Czy nabytki terytorialne stąd wynikłe mogły być trwałe? W *Śpiewach* wyraźnie zaznacza się różnica między „odwiecznym” porządkiem natury i tworam ludzkimi skazanymi na przemijanie, niszczenie, odwracalność. Ten pierwszy – obok rzek – reprezentują między innymi drzewa („jawor wiekuisty” w *Piaście*, „odwieczne topole” w *Janie III*¹⁵). Porządków tych Niemcewicz nie przedstawia jako wzajemnie skonfliktowanych. Porządek naturalny poprzedza historię narodu i stanowi grunt dla ludzkich poczynań. Historia Polaków zaczyna się nad Gopłem, by się rozprzestrzenić na obszarze między dwoma morzami: Bałtyckim i Czarnym („rozciągnięte do dwóch mórz obszernego Państwa granice”¹⁶). Ale ów obszar spojony siecią rzek nie należy do narodu jako własność przyrodzona¹⁷. Stanowi pole, na którym spełniają się narodowe

¹³ W piśmiennictwie ówczesnym nieraz pisano o niekorzystnym położeniu Polski z uwagi na niedostatek granic naturalnych.

¹⁴ Rzeki uważa się często za granice naturalne państw. W nauce jednak „naturalność” rzek w tej funkcji stanowi kwestię dyskusyjną. Por. J. Bański, *Granica w badaniach geograficznych – definicja i próby klasyfikacji*, „Przegląd Geograficzny” 2010, nr 4, s. 495–497.

¹⁵ J. U. Niemcewicz, *Śpiewy historyczne*, dz. cyt., s. 26, 407. Sentymentu dla starych drzew mógł się nauczyć Niemcewicz w Puławach, z którymi był związany jako wychowanek i współpracownik Adama Kazimierza Czartoryskiego. Izabela Czartoryska wskazywała na drzewa jako najważniejszy element ogrodu w stylu angielskim. Pisała o ich kojącej aurze: „Straciwszy nawet Ojczyznę i nadzieję, inne zabawy i rozrywki straciły dla mnie wszelkie wdzięki i powaby: ta jedna nieustannie była mi miła i przerywała smutne wspomnienia. Nieraz stare drzewa przypominały mej pamięci szczęśliwsze czasy: młode sadząc, upatrywałam w przyszłości pogodniejsze nieba”. I. Czartoryska, *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów*, Wrocław 1805, s. XII.

¹⁶ J. U. Niemcewicz, *Śpiewy historyczne*, dz. cyt., s. 218.

¹⁷ Niemcewicz, jak wynika z analizy *Śpiewów*, preferował „zasługę” (zasługę, w której nie należy ustawać) jako warunek uprawniający naród do posiadania swego terytorium. Adam Jerzy Czartoryski w memoriale o Rosji przeznaczonym dla Aleksandra I (najprawdopodobniej z 1802 r.) przyjmował, że każdy naród jest w sposób naturalny związany ze swoim terytorium: „W każdym ze-
spole istnieje układ części, który najbardziej odpowiada naturze rzeczy i który powinien wytwarzać

losy albo też tworzy scenę, na której rozgrywa się, rozciągnięta na dziewięć wieków, intryga z jego udziałem¹⁸. Naród wiąże się z ziemią przez swoją aktywność: „każde miejsce ważnem dla nas naznaczone jest zdarzeniem”¹⁹. Prawo do niej trzeba więc sobie wywalczyć – najpierw krwią, potem pracą, która zapewnia dobrobyt.

Dlatego właśnie nazwy rzek w *Śpiewach historycznych* nieraz występują w powiązaniu z działaniami militarnymi. Akweny rzeczne stanowią przeszkodę, którą wojska muszą sforsować, wyznaczają miejsca bitew – nadbrzeża zamieniają się wówczas w pobojowiska, woda miesza się z krwią. Obfitości wody w naturze odpowiadają „potoki krwi” wylewane podczas starć. „Poległy krocie, rzeka krwią wezbrana, / Brzegi zboczyła”; „A nurty Niemna niewiernych posoką / Wezbrane, pola zalały szeroko”²⁰. Krew barwiąca wodę w rzekach, wsiąkająca w ziemię, zacieśnia

równowagę. Z tego punktu widzenia należałoby brać pod uwagę dwa podstawowe względy w stosunkach między państwami, mianowicie – różnorodność narodów i położenie lokalne. To ostatnie obejmuje podziały, które sama natura wyznaczyła narodom za pośrednictwem rzek, gór i mórz oraz poprzez interes jak też prawo, jakie ma każdy naród do posiadania naturalnego zbytku dla swego przemysłu; odcinać to jemu, to jakby odjąć powietrze lub światło w czyimś mieszkaniu. Każdy naród powinien wedle tego w sposób naturalny dążyć do ich posiadania i aby istniała równowaga trzeba koniecznie, aby każdy naród był panem swych ujęć, szczególnie wtedy, gdy są one jedyne”. Adam Jerzy Czartoryski, *Sur le système politique que devrait suivre la Russie [O systemie politycznym, który winna stosować Rosja. Przedstawione i odczytane tegoż roku Cesarzowi Aleksandrowi]*, w: tenże, *Pamiętniki i memoriały polityczne 1776–1809*, oprac. J. Skowronek, Warszawa 1986, s. 554.

¹⁸ W wykładzie Wincentego Pola rzeki wyznaczają granice dialektom. „W zakreśleniu granic dialektów poczynamy od południowej Polski, to jest od gór, i już tu robię uwagę, że dialekty będą się tak dzieliły, jak się obszary siedmiu głównych rzek dzielą, a będą się tak łączyły z sobą, jak się powiększe dopływy z głównymi rzekami zlewają. Za tym wielkim organizmem natury poszło tutaj rozwinięcie mowy także; równie jak się temi szlakami szerzyła rodowość, posuwała ludność, równie jak się za temi skazówkami natury wiązały ponad rzekami węzły społeczne i polityczne. Wody łączyły z sobą odległe obszary, były to przyrodzone gościńce, niemyślne szlaki od najdawniejszych wieków; były to handlowe prądy i przewodniki dla wypraw wojennych.

Wody łączyły śródziemne okolice, daleko od siebie położone, z sobą, a cały obszar historycznej Polski z morzem i z morzami. Pasma gór, i działy, wysoczyzny, nieprzystępne błota, i trzęsawiska dzieliły. Za tą wskazówką natury miejscowej poszło tu wszystko; rzesze ludu żyły tu w pośrodku natury z nią zrosłe, pojmowały jej tchnienie i wskazówki, i szły za niemi w wiekach plemienności nieświadomie prawie, żyjąc życiem fizycznym i płynąc, że się tak wyrażę, z wodą”. W. Pol, *Historyczny obszar Polski*, Kraków 1869, s. 19. Z takiej koncepcji wynikał też tytuł nadany zbiorom pieśni ludowych przez Jana Czeczota, m.in. *Piosnki wieśniacze znad Niemna, Dniepra i Dniestra*, Wilno 1845.

¹⁹ J. U. Niemcewicz, *Śpiewy historyczne*, dz. cyt., s. 20.

²⁰ Tamże, s. 33, 160.

i – paradoksalnie – poprzez kult pamięci ożywia związek narodu z terytorium. Ustanawia wspólnotę krwi i ziemi, lecz bardziej jeszcze czyni ów naród pełnoprawnym aktorem, współtwórcą historii. Dla perspektywy Niemcewicza ważniejsza jest bowiem, jak się wydaje, dyspozycja narodu do działań na skalę ponadlokalną, aniżeli to, jak rozległe zajmuje terytorium czy też jak trwale nad nim panuje. Hojność w wylaniu krwi na rzecz odzyskania niepodległości miała zostać doceniona przez cesarza Aleksandra I, mimo że Polacy walczyli przeciwko Rosji.

Tyle w tej świętej sprawie wylanych krwi potoków, nagroził spełnieniem najgorętszych życzeń naszych; podniósł królestwo polskie, wskrzesił imię, wrócił swobody: ten szacunek, te szlachetne dla narodu uczucia, ileż dobrodziejstw nie rokują na przyszłość?²¹

Wedle Niemcewicza „krwi potoki”, a nie pobratymstwo słowiańskie, które często wówczas podnoszono, zadecydowało o powołaniu do istnienia Królestwa Polskiego.

Już w *Piaście* istnienie narodu zostaje wyraźnie uzależnione od jego aktywności i widoczności w planie historycznym. Aktywność i widoczność wiąże się zaś z ekspansją, rozszerzaniem granic, zwycięskimi dokonaniami, przez które manifestuje się energia zbiorowości zdolnej wziąć na siebie dziejową misję. Rzeki zakreślają granice podboju, stawiając zarazem wyzwania przed siłami witalnymi narodu i jego przywódców. Spośród licznych opisywanych w *Śpiewach* królów i bohaterów największe wrażenie pozostawiają ci, których naturalne przeszkody nie zatrzymują.

Wyróżnia się wśród nich Stefan Czarniecki. W jego charakterystyce od razu u wstępu podkreśla autor walory energetyczne – „Z dzieciństwa pełen wojennej ochoty”, „A kiedy słyssał jak męstwo chwalono, / Żądę do bojów czuł niepowściągnioną”, „Bo gdzie się rzucił, nieprzyjaciół pobił”²². Wśród wielu poczynań, zaświadczających jego niespożytą energię, szczególną wartość obrazową zyskuje moment ryzykownej przeprawy rzecznej: „Rzuca się koniem w pław, rzekę przebywa”²³. W „przydatku”, gdzie bardziej szczegółowo zostały skreślone losy Czarnieckiego, moment

²¹ Tamże, s. 430.

²² Tamże, s. 374.

²³ Tamże.

ten podkreśla autor, przytaczając – wzorem historyków rzymskich, wplatających w narrację przemowy postaci historycznych – prozopopeję: słowa bohatera, zagrzewające podkomendnych do przeprawy:

Polacy, zawołał, nie przeszkodziło morze Szwedom, by kraj nasz napadli, pokażmy, że i nas nie wstrzymują wody, by z kraju najeźdźnika wypędzić. Za mną bracia! To mówiąc spiął ostrogami konia, i pierwszy rzuciwszy się w rzekę, w pół godziny trzy tysiące wojska bez szwanku wpływ przeprowadził. Z równym pośpiechem i natarczywością wpadłszy na nieprzyjaciela, po dwugodzinnej bitwie zniósł go i rozproszył²⁴.

Takich śmiałych przepraw miał Czarniecki na swoim koncie kilka²⁵. Równie skutecznie przeprawił się przez Wisłę pod Płockiem. Z kolei, kiedy udzielał pomocy Duńczykom, nie zatrzymał go kanał morski. „Polacy, zawołał, nie traćmy czasu, pokażmy iż odwaga nie potrzebuje mostu, i nie lęka się morza”²⁶. Również ilustracja towarzysząca wierszowi przedstawia forsowanie rzeki²⁷. W niebezpiecznej dla życia przeprawie ujawnia się odwaga i determinacja Czarnieckiego, ale też świadomość, że w osiągnięciu sukcesu ważną rolę odgrywa wyczucie czasu. W przytoczonych cytatach bohater się śpieszy i dzięki temu między innymi wygrywa²⁸. W śmiałym rzucaniu się przez wodę miał Czarniecki poprzedników w Bolesławie Chrobrym („Rzuca się z koniem na rycerstwa czelę / w nurty spienione”) i Zawiszy Czarnym („I sam gdzie Dunaj Gołąbne obliwa, / Z ogromnym wojskiem bystry nurt przebywa”) ²⁹.

Zarysowany tu wzór heroizmu objawił się również w postawie Józefa Poniatowskiego. W pienu żałobnym po śmierci księcia, co znamienne, przez sam dobór słów wskazuje się na desperację bohatera: „Runął z koniem i orężem w dłoni / W nurty spienione”³⁰. Poprzednicy „rzucali

²⁴ Tamże, s. 385.

²⁵ „Rzucanie się” przez wodę stanowiło sytuacyjny atrybut postaci Czarnieckiego dzięki popularności *Pieśni legionów polskich we Włoszech*.

²⁶ J. U. Niemcewicz, *Śpiewy historyczne*, dz. cyt., s. 388.

²⁷ Tamże, s. 378.

²⁸ Wyścig z czasem był ważnym motywem przemów Niemcewicza podczas obrad Sejmu Wielkiego.

²⁹ J. U. Niemcewicz, *Śpiewy historyczne*, dz. cyt., s. 33, 117.

³⁰ Tamże, s. 432.

się” przez rzeki czy morza, szczęśliwie dobijając do brzegu, Poniatowski „runął” do rzeki niczym w przepaść. Rycina skojarzona z *Pogrzebem* przedstawia scenę z uroczystego pochówku. Biorąc pod uwagę popularność wizerunków księcia, to jednak niewątpliwie wizualizacje jego śmierci w Elsterze cieszyły się największym wzięciem (wśród nich ryciny inspirowane obrazem Horacego Verneta). Topos forsowania rzeki podejmie później, frenetyzując go zgodnie ze swoją koncepcją schyłku epoki heroicznej, Zygmunt Krasiński w *Agaj-Hanie*³¹.

Porachujmy liczbę wzmianek o poszczególnych rzekach. Najczęściej – 21 razy – na kartach *Śpiewów historycznych* pojawia się Dniepr. Na drugim miejscu trzeba wymienić Dniestr (13 razy). Na trzecim dopiero plasuje się Wisła – 7 razy. Jakiż mizerny to jednak wynik, jeśli Wołga wzmiankowana jest sześciokrotnie. W dno dnierzańskie wbite zostały słupy Chrobrego, lecz rzeki tej nie uczyniły przez to granicą nieprzekraczalną, ani dla Polaków idących dalej na Wschód i Południe, ani dla „barbarzyńców” nadciągających z Azji. Jej brzegi nieraz spłynęły krwią. Polacy potykali się tu z Tatarami, Turkami, z Kozakami i Moskalami. Lekcja historii przekazywana poprzez wiersze łącznie z „przydatkami” wskazywała Dniepr jako granicę dzielącą Wschód od Zachodu, a w związku z tym jako linię obrony przed hordami barbarzyńców, ale też przywodziła na pamięć polskie parcie na Wschód, które w ostatecznym rozliczeniu nie przyniosło trwałych efektów. Zaprzepaszczono między innymi szansę na skuteczne związanie z Rzeczpospolitą naddnieprowych Kozaków:

ostatnie to były z tym obrażonym ludem zapasy – komentował Niemcewicz bitwę podhajecką – wyplenili go prawie długie

³¹ Chodzi o scenę, w której Agaj-Han rzuca się z koniem w nurt Pratwy, próbując ścigać łódkę, którą uciekają Maryna z Zaruckim, i ledwie uchodzi z życiem. Narrator szczegółowo opisuje pasowanie się nie tyle bohatera, co instynktu życia ze śmiercią. „Z początku przebiegały mu na licach konwulsje bóleści; teraz już tylko omdlenie, a czasem jeszcze podrzut życia wyskoczy na nich. Głowa chyli się, pociągnięta ciężarem namokłych włosów. Drugą rękę dobył, ale ta, bezsilna, błąka się po wodzie w tą i w ową stronę, jak sucha gałąź w nurtach potoku. Już dwa razy fala pokryła mu czoło, dwa razy podźwignął się ostatkiem sił, a dziwno wszystkim obecnym, że tyle ich w tym wysmukłym ciele”. Z. Krasiński, *Agaj-Han*, oprac. Z. Suszczyński, Białystok 1998, s. 93. W *Agaj-Hanie* w tle historii romansowej, na rozległych obszarach Rosji pogrążonej w anarchii ginie cały „ród bohaterów” polskich, których wyciągnęły z kraju miraż władzy i sławy. Tytułowy bohater o posthistorycznej świadomości, nie jest jednym z nich. Dlatego też jego „rzucanie się” przez rzekę inną ma motywację niż ta ze *Śpiewów historycznych*. Inaczej też przebiega, innej poetyki wymaga.

i krwawe wojny nasze, pozostałe na ów czas szczątki równie pomocnemi, jak strasznemi, przestały być Polszcze, przeszły do Moskwy; tam w późniejszych rozplenione czasach, nie przestawają dotąd poważnych państwu temu usług oddawać³².

Najbliższym sukcesu w polskiej ekspansji na Wschód był Stefan Batory: „gdyby nie wdanie się Rzymu, gdyby więcej z naszej strony wytrwałości i hojności w podatkach, któż powie gdzie by geniusz i waleczność Stefana Batorego, nie zakreśliły granic naszych”³³. We fragmencie powyższym granica wyraźniej niż gdzie indziej w *Śpiewach* została powiązana z „geniuszem i walecznością” władcy. Wprawdzie już Chrobry został przedstawiony jako ten, który zakreślił granice państwa, jednak jego działania silniej zostały zespolone z Polakami, którzy „zagnali się” po Elbę, Sałę, Ossę i Dniepr. Przypadek Batorego wskazuje na przewagę indywidualnego geniuszu nad wyobrażeniami i aspiracjami narodu, ściślej zaś biorąc szlachty, zainteresowanej utrzymaniem korzystnego dla niej *status quo*. Geniuszowi Batorego, który nie znalazł zrozumienia w narodzie, nadał Niemcewicz cechy nieomal romantyczne. To indywidualny geniusz bowiem, a nie jedna czy druga rzeka wyznaczyłaby nowe granice Polski na wschodzie, gdyby królowi nie przeszkodzono w realizacji jego wizji.

Śpiewy historyczne nie emanują sprzeciwem wobec zaborczości i wojnie („Godzien zazdrości, kto w dzielnym zapędzie, Granice państwa rozszerza”³⁴). Rywalizacja między narodami czy państwami, a co za tym idzie, krwawe starcia między nimi, przedstawiane są jako zwykła w dziejach kolej rzeczy. Oświecony umysł Niemcewicza nie wzdragał się przed rozlewem krwi, a jedynie nakazywał mu pytać, co z poniesionych ofiar wynikło dobrego. Dlatego też w hierarchii bohaterów narodowych wysoko szacował nie tylko władców-wojowników, ale też cywilizatorów, jak Kazimierz Wielki czy Stefan Batory, założyciel Akademii Wileńskiej. Podbój jest usprawiedliwiony, o ile przyniósł cywilizacyjny postęp.

W związku z motywem forsowania rzek i ustanawianiem na nich granicy zaznacza się w cyklu Niemcewicza przeciwstawienie między narodem-sprawcą historii a ludami, które jego mocy ulegają. Dwukrotnie

³² J. U. Niemcewicz, *Śpiewy historyczne*, dz. cyt., s. 360.

³³ Tamże, s. 235.

³⁴ Tamże, s. 242.

pojawia się w *Śpiewach historycznych* określenie wskazujące na takie przywiązane do swojego miejsca zbiorowiska ludzkie: „ci, co Sanu piją wody”; „ci, co piją mętne Dniepru wody”³⁵. Przytoczone peryfrazy wskazują na ludy w fazie przedhistorycznej. Rozróżnia się je wedle miejsca, w którym żyją, wegetując tam niczym rośliny i zwierzęta, póki inni do nich nie przyjdą, by ich włączyć w tryby historii. Na drugim biegunie zdają się lokować Polacy porozbiorowi, którzy mimo że pozbawieni ojczyzny, bili się za nią nad Tybrem czy Nilem. Niemcewicz podkreśla ich silny uczuciowy związek z ojczyzną, dzisiaj – po ustaleniach Benedicta Andersona – dodałibyśmy „wyobrażoną”, obejmującą znacznie szerszy zakres terytorialny aniżeli rodzinne okolice i skojarzony z nimi zestaw symboli i przekonań. W *Śpiewach* jest to obszar łączący dorzecza akwenów między dwoma morzami. Rzeki nadają mu spójność i wskazują na sens gospodarczy uzasadniający istnienie państwa w takich granicach.

Śpiewy historyczne powstawały w burzliwych czasach. Wydane w 1816 roku, stanowią jedno z ważniejszych dzieł piętnastolecia Królestwa Polskiego, ale ich początki sięgają poza granicę czasową Kongresu Wiedeńskiego. Jak pisze autor we wstępie: „To dzieło przed siedmią latami zaczęte”³⁶. Siedem lat w tym przypadku oznacza dystans czasowy znacznie większy, niż by wskazywała sama arytmetyka. W punkcie wyjścia dzieło to powstawało na potrzeby Polski wskrzeszanej pod panowaniem Napoleona. Duch wojenny, który przenika *Śpiewy*, był duchem tamtego czasu i łączył się z nadziejami na restytucję państwa w pełnym tego słowa znaczeniu. W roku 1816 wojny należały do przeszłości, a „poprawność polityczna” nakazywała, by cieszyć się krwawo wywalczonym pokojem i poświadczonym przez postanowienia wiedeńskie prawem do zachowania narodowości pod władzą państw zaborczych.

Nie sposób nie zapytać, na ile ów gwałtowny zakręt historii w *Śpiewach* jest widoczny. Szukając odpowiedzi, warto bliżej się przyjrzeć Wiśle w cyklu Niemcewiczowskim. *Śpiewy* z pewnością nie należą do utworów „wisłocentrycznych”. Co znamienne, najbardziej wyeksponował Niemcewicz Wisłę w śpiewie *Jan III*, traktującym o władcy, który odniósł wprawdzie wielkie zwycięstwa, lecz nie zdołał ich wykorzystać dla wzmocnienia

³⁵ Tamże, s. 88, 133.

³⁶ Tamże, s. 12.

państwa. Wisła stanowi w tym utworze element pejzażu Wilanowa – ustronia, gdzie schronił się król pod koniec życia. Rzece przez wielu innych poetów uznawanej za pryncypialną narodową arterię, wręcz alegorię Polski³⁷ przypadła więc rola granicy dzielącej życie publiczne od prywatnego. Tym sposobem stała się Wisła czymś na kształt Lety – mitologicznej rzeki zapomnienia. Historia Polski odtwarzana poprzez *Śpiewy* zatoczyła zaś koło: zaczynała się od Piasta, który porzucił swoją chatę i pasiekę nad Gopłem, żeby zostać władcą, zamykała się kiedy Jan III porzucał wielką scenę dla prywatnego *otium* w nadwiślańskim odosobnieniu, gdzie zresztą bynajmniej nie zaznał spokoju:

Na próżno gdzie wiekuiste topole, cienią nadbrzeża wiślane, król ręką tureckich i tatarskich jeńców wzniosł Wilanowa gmachy, usunął się w nich od wrzawy publicznej, lecz domowej spokojności nie zaznał! niezgody między własnymi dziećmi, nienawiść matki ku królewiczowi Jakubowi i żonie jego, zalewały serce goryczą, truły wszystkie godziny³⁸.

Niemcewicz – sympatyk Batorego – najwidoczniej nie mógł wybaczyć zwycięzcy spod Wiednia, że nie zdołał się uporać z intrygami własnej żony. Przede wszystkim zaś przypadek Jana III dowodził, jak niewiele znaczył najświetniejszy choćby talent wojskowy władcy wobec głębokiego kryzysu struktur państwowych.

Wracając do Wisły jako rzeki skojarzonej z porzuceniem sceny historycznej, taki sposób jej przedstawienia w *Śpiewach* zasługuje na podkreślenie jeszcze dlatego, że zarysowuje się daleka analogia między wspomnianym ujęciem Niemcewiczowskim a traktowaniem Wisły przez Maurycego Mochnackiego w pismach emigracyjnych. Pisząc o krótkich dziejach Królestwa Kongresowego, położonego między Prosną a Bugiem, autor *Powstania narodu polskiego w r. 1830 i 1831*, określił ów twór państwopodobny pogardliwym mianem „Polski nadwiślańskiej”, opisując go jako budowlę byle jak skleconą i nie rokującą żadnych szans na dłuższe trwanie czy też rozwój³⁹. Wydane w Królestwie Polskim *Śpiewy historyczne* nie uczyły przywiązania do nowo powstałego Królestwa Polskiego, lecz

³⁷ Zob. W. Borowy, *Wisła w poezji polskiej*, Warszawa 1922.

³⁸ J. U. Niemcewicz, *Śpiewy historyczne*, dz. cyt., s. 419.

³⁹ M. Mochnacki, *Powstanie narodu polskiego w r. 1830 i 1831*, Paryż 1834, s. 14, 98.

do kraju przodków, z czego wynikało, że „Polska nadwiślańska” nie może być traktowana inaczej niż jako forma przejściowa między Polską dawną a przyszłą.

Dzięki sieci rzecznej i innym realiom geograficznym respektowanym w *Śpiewach historycznych* losy narodu silnie, lecz nie deterministycznie, zostały zespolone z terytorium. Nauka historii nie mogła się obywać bez znajomości geografii. Niemcewicz zapewne hołdował zasadzie, o której pisał swego czasu Karol Wyrwicz:

Prawie niepodobna rozmów poważnych i godnych ludzi posiedzeniom prowadzić przyzwoitych, jako to o wojnie, wojsk zaciągu, państw mocy i obszerności, królów interesach, na ziemi i na morzu ich potędze, a nawet czytać pożytecznie gazet, bez wiadomości geografii⁴⁰.

W swoich wyobrażeniach geograficznych nie był autor *Śpiewów* odosobniony. Widać w tym zakresie wiele zbieżności między Niemcewiczem a Janem Pawłem Woroniczem. Lista rzek, której używał ten drugi w *Świątyni Sybilli*, przypomina ich zestaw w cyklu Niemcewiczowskim. Tyle że Wisła zajmuje u „Jeremiasza polskiego” miejsce bardziej ekspozowane niż u Niemcewicza. Obaj pisarze mają na uwadze terytorium między dwoma morzami. Obaj nie odwracają wzroku od krwawych jatek nadrzecznych. Przy czym Woronicz niewątpliwie przewyższa Niemcewicza sugestywnością i okrucieństwem obrazów. Oto próbka makabry ze *Świątyni Sybilli*:

Wy to powiedzcie, różnych zdrojów wychowańce,
A brudnego Euksynu hołdowni pośłańce,
Dnieprze, Dniestrze, Dunaju, którzy w jego łonie
Grzebicie ojuczone podarkami tonie!
Wy to nam przypomnijcie: wieleście krwi trackiej
Wnieśli w morze, przelanej ostrzem szabli lackiej?
Wiele głów i zawojów? Kości i rynsztunków?
I za nimi wędrownych płaczów i frasunków⁴¹.

Jako autor *Śpiewów* zdawał się iść Niemcewicz za sugestią Woronicza, który pytał w kazaniu z 1807 roku:

⁴⁰ K. Wyrwicz, *Geografia powszechna czasów teraźniejszych*, Warszawa 1773, s. X.

⁴¹ J. P. Woronicz, *Świątynia Sybilli*, w: tegoż, *Pisma wybrane*, oprac. M. Nesteruk i Z. Rejman, Warszawa 1993, s. 191.

Dokądże dalsze przeznaczenia wasze pod przywództwem Napoleona? Szukać zardzewiałych słupów Chrobrego między Sałą a Dnieprem, odkopywać porty i zatoki Euksynu, skąd niegdy Jagiełło chlebem ukraińskim grody bizantyńskie zasilął, przecierać zarosły gościniec wypraw Witoldowych, który się o źródła Donu i Wołgi opiera, pytać o dawne obozy i stanowiska Batorego, odnowić pamiętny szlak Żółkiewskiego, którądy pojmany Szujskich do tej stolicy prowadził...⁴².

Nie próbował natomiast Niemcewicz silniej wiązać żywiołu wodnego z ludzkim, jak uczynił to Woronicz, porównując impet rycerstwa do rzeki, która ruszyła po zimie.

Więc jako nasza Wisła mrozami ujęta,
 Warcząc na dnie i kruche podlizując pęta,
 Nienałożona pod gnuśnym długo spać okowem,
 Zgruchotawszy swe pierwsze lody pod Krakowem,
 Szumnym trzaskiem poziome przestraszy nabrzeże
 Pędząc przed sobą krami nasterczone wieże,
 Rwie po drodze przyległe lasy, młyny, domy –
 Taki w naszym rycerstwie zapął wszystkołomny⁴³.

Między *Śpiewami* a *Świątynią Sybilli* zachodzi wiele zbieżności, przy czym *Śpiewy* sprawiają wrażenie zredukowanej wersji utworu Woronicza – i co do koncepcji historiozoficznej, i co do dykcji poetyckiej. Z istotną wszakże różnicą. W *Świątyni...* poeta występuje z koncepcją wielkiego państwa słowiańskiego jako szansy na wyjście z zapaści dziejowej. Niemcewicz, owszem, deklaruje wiarę w dobrą wolę Aleksandra I, lecz nie przypisuje mu intencji budowania słowiańskiej potęgi. Raczej dyskretnie wspiera ideę „rozszerzenia wewnętrznego”, czyli powiększenia Królestwa Polskiego o „Litwę”, zamiar z którym władca zdradził się podczas obrad kongresu wiedeńskiego.

Niemcewicz po *Śpiewach* kontynuował podejście geograficzno-historyczne, pisząc *Dzieje Zygmunta III*. Powołał się tam na zdanie Robertsona, który stwierdził, że kto

⁴² J. P. Woronicz, *Kazanie przy uroczystym poświęceniu orłów i chorągwi polskich wojsku narodowemu nadanych* [3 maja 1807], w: tegoż, dz. cyt., s. 418.

⁴³ J. P. Woronicz, *Świątynia Sybilli*, dz. cyt., s. 164.

chce pisać dzieje wielkiego jakiego państwa, w czasie trzech ostatnich wieków, musi pisać dzieje całej prawie Europy. Od tej bowiem epoki rozmaite królestwa, utworzyły jedno ogromne systemma, tak ściśle spojone [...], iż sprawy jednego, czuć się wszystkim innym, dość potężnie dawały, stąd wzajemna baczność jednego państwa na drugie⁴⁴.

Świadomość europejskiego systemu przebija również w *Śpiewach*. Zaznaczone na wyobrażonej mapie rzeki „historyczne” nie są rzekami-allegoriami Polski, lecz współrzędnymi miejsc akcji, styku jednych narodów z drugimi.

Na motywy rzeczne w *Śpiewach historycznych* należałoby spojrzeć od innej jeszcze strony. W przedmowie do swego dzieła poeta-historyk sięgnął po motyw psalmu *Super flumina Babylonis*⁴⁵, żeby przypomnieć o roli pamięci jako niezbędnego warunku powrotu zniewolonych do rodzinnych siedzib.

Przeniesiony z ziemi świętej lud Izraela, na brzegach wód Babilońskich o Jordanie wspominał, w smętnych pieniach swoich nucił o ojczyźnie, o przodków czynach; odzyskał na koniec tę ziemię dlatego, że o niej myśleć, do niej nigdy wzdychać nie przestał⁴⁶.

Rzeka w świetle tego fragmentu sprzyja trwaniu wspólnoty narodowej na obczyźnie. Nurt rzeczny unosi rozpamiętujących w utraconą przeszłość. „Wody babilońskie” zdają się łączyć z wodami Jordanu – rzeki ojczystej. Nawiązanie do psalmu sugeruje, że *Śpiewy* mogą być traktowane jako zsekularyzowana mutacja gatunku biblijnego. Na wszystkie zaś rzeki „historyczne” wymienione w wierszach i „przydatkach” można spojrzeć jako na rzeki pamięci, nad którymi się wspomina i które się pamięta. W pewnych okolicznościach – pod obcym panowaniem – rzeka „babilońska” i ojczysta rzeka święta mogą być tą samą rzeką.

⁴⁴ J. U. Niemcewicz, *Dzieje panowania Zygmunta III*, Warszawa 1819, t. 1, s. 57.

⁴⁵ Najobszerniejszym opracowaniem psalmu *Super flumina Babylonis* w odniesieniu do literatury polskiej jest książka Bogdana Burdzieja, *Super flumina Babylonis. Psalm 136 (137) w literaturze polskiej XIX i XX wieku* (Toruń 1999), zwłaszcza rozdział pt. „Napis na wierzbę zwaną *Salix babilonica*. Przemiany toposu w poezji klasyków i wczesnych romantyków”.

⁴⁶ J. U. Niemcewicz, *Śpiewy historyczne*, dz. cyt., s. 7.

Związek nurtu rzeki z pracą pamięci pojawiał się w twórczości Niemcewicza również bez odniesień psalmicznych. W *Podróżach historycznych po ziemiach polskich* pisał o zwiedzaniu ruin w Dobrzyńcu:

Siedząc na górze zamkowej, wiodłem okiem po bystrych nurtach Wisły, pysznie i daleko rozciągających się. [...] Spokojność panująca w tych miejscach, lazur nieba odbijający się o czyste wód kryształy, cichy bieg wód tych, jak bieg unoszącego nas czasu, pograżyły nas w dumania nad ważnemi kolejami, przez które przechodziło to miasto tak zaniedbane dzisiaj⁴⁷.

Rzeka od wieków symbolizująca upływ czasu umożliwia wyobraźniowe podróże w czasie. Kajetan Jaksza Marcinkowski w poemacie *Rzeki polskie*, opublikowanym w 1826 pisał: „Tak Polak, gdy pogląda na swe pyszne rzeki / na skrzydłach wyobraźni przelatuje wieki. / Księgę dziejów ojczystych sercu przypomina”⁴⁸. Inspirowana nurtem rzeczonym podróż w głąb czasu przekracza granice historii narodowej: „O wy córy Potopu! Oceanu matki! / Wy wszystkich odmian świata najdawniejsze świadki”⁴⁹. Wielkiej podróży w czasie poświęcony został *Ren* Wiktora Hugo (1842). Pisarz wyruszył w podróż, żeby obserwować niebo i drzewa. Kiedy dotarł do Renu, rzeka kazała mu porzucić marzenia dla myśli o przeszłości i przyszłości Europy.

Dlatego, że są „starsze” od wszelkich ludzkich wytworów, rzekom przypisuje się pamięć ponadludzką i przedludzką. Skojarzenie z pamięcią pojawia się również w związku z ich szczególną zdolnością archiwizacyjną. W wierszu *Do Józefa Szymanowskiego. Opis podróży na Podole 1782 r.* Niemcewicza motyw krwawej rzeki zostaje skontaminowany z jej ujęciem jako składu pamiątek:

Takiemi są okropne brzegów Dniestru ściany,
Gdzie piękność i przepaści widać na przemiany;
Gdzie głuchą cichość ptasząt pisk chyba przerywa,

⁴⁷ J.U. Niemcewicz, *Podróże historyczne po ziemiach polskich*, Paryż – Petersburg 1858, s. 97.

⁴⁸ K.J. Marcinkowski, *Rzeki polskie: poema pomniki sławy narodowej opiewające*, Warszawa 1826, s. 8. U Jana Pawła Woronicza rolę odwiecznych świadków pełnią góry: „Wy, góry, nam to wszystko, powiedzieć możecie, / Które tym brzegom równo z światem panujecie. / Naszych prosków nie stanie, wasz tron niezachwiany / Konającego świata widzieć będzie zmiany”. J. P. Woronicz, *Świątynia Sybilli*, dz. cyt., s. 151.

⁴⁹ K.J. Marcinkowski, dz. cyt., s. 7.

Gdy je drapieżny orzeł na pastwę rozrywa;
 Gdzie Dniestr krwią nieraz zlany, chociaż kres przymierzów,
 Wyrzuca dotąd reszty zbroj naszych rycerzów⁵⁰.

Dzięki temu, że zbroje zostały na jej dnie przechowane, a następnie wyrzucone na brzeg, podróżny zaznaje bliskiego kontaktu z odległą przeszłością. Inny wariant motywu rzeki jako archiwum proponuje m.in. Teofil Lenartowicz w wierszu *Do Wisły*:

Na dnie twojem co nie leży?
 Krom czerwonej czerskiej wieży;
 W całych zbrojach leżą Szwedy
 Potopione, Bóg wie, kiedy,
 Ach, i polskich broń żołnierzy⁵¹.

W wariacie tym potrzeba wyobraźni poety, by zapuścić się w rzeczną głębinę i dojrzeć, co ukryte na dnie.

W rozważaniach o związkach imaginariów rzecznych z pamięcią w literaturze pierwszej połowy XIX wieku dałam pierwszeństwo Śpiewom historycznym i ogólniej Niemcewiczowi dlatego, że należał do ludzi pióra oraz polityki, którzy mieli najwięcej do powiedzenia w czasach przełomu między XVIII i XIX w., stanowiąc elitę Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. Dzieło zaś, którego Niemcewicz był wykonawcą, zostało zaprojektowane, napisane i wydane po to, żeby kształtowało zbiorową świadomość historyczną i zbiorowe wyobrażenia. I funkcję taką spełniało, zarówno w wychowaniu domowym, jak też szkolnym w pierwszym okresie Królestwa Kongresowego. Wyznawcza recepcja *Śpiewów* w kręgach filomackich świadczy o niewątpliwej sile ich oddziaływania na młode umysły. Istotny punkt odniesienia stanowiła twórczość Niemcewiczowska również dla romantyzmu Mickiewicza, który swoją pozycję oraz swój idiom poetycki tworzył zarówno czerpiąc z dokonań poprzednika, jak i porzucając jego drogę.

⁵⁰ J. U. Niemcewicz, *Do Józefa Szymanowskiego. Opis podróży na Podole 1782*, w: tegoż, *Pisma różne wierszem i prozą*, wyd. T. Mostowski, Warszawa 1803, t. 1, s. 501.

⁵¹ T. Lenartowicz, *Do Wisły*, w: *Ziemia polska w pieśni. Antologia*, oprac. J. Lorentowicz, Warszawa 1913, s. 387. Wiersz Lenartowicza został umiejscowiony w części antologii zatytułowanej *Nad wodami w dziale Rzeki*, który się składa z 23 pozycji.

Jako autor *Ballad i romansów* Mickiewicz nie poszedł za Niemcewiczem – autorem *Śpiewów historycznych*. Widać to wyraźnie, kiedy porównamy Gopło ze śpiewu *Piast z jeziorem Świtez*, organizującym przestrzeń poetycką cyklu z 1822 roku. To pierwsze stanowi jeden z elementów miejsca akcji, jezioro balladowe w drugim z kolei ogniwie cyklu jest centrum balladowego świata, miejscem początku i końca, a przy tym autorskim wynalazkiem. Co prawda Świtezi Mickiewicz nie wymyślił, lecz nadał jezioru rangę symboliczną, mocą aktu kreacji osadził w centrum „nowogródzkiej strony” jako „kraju poety”. Od Świtezi zaczyna się rozłożone na lata tworzenie Mickiewiczowskiej Litwy. Jej ważną częścią stanie się też Niemen – „domowa rzeka”. Wiersz, z którego pochodzi to określenie po raz pierwszy ukazał się w „Dzienniku Warszawskim” z 1826 roku⁵², zaraz potem w zbiorze *Sonetów*.

W *Śpiewach* jest Niemen jedną z krwawych rzek „historycznych”. O Niemnie pisał też Niemcewicz w *Listach litewskich* jako rzece forsowanej przez armię Napoleona w 1812 roku. W sonecie *Do Niemna* nie ma ani wielkiej historii, ani fizjograficznych realiów. I nie jest ów „domowy” Niemen połączony z żadną inną rzeką współtworzącą geografie mentalną w tamtych czasach. Ale zdradza coś wspólnego z rzekami „historycznymi”. On też jest rzeką pamięci. Nie narodowej jednak, lecz podmiotowej, przepełnionej intymnymi wspomnieniami o Laurze, przyjaciołach, młodości. Oczywiście „rzeka domowa” nie jest jedyną kategorią rzeki w twórczości Mickiewicza⁵³, ani też Niemen nie pełni w jego pismach wyłącznie funkcji rzeki własnej, zamkniętej w podmiotowo przeżywanym świecie⁵⁴. Wskazuję na „rzekę domową”, by uwypuklić różnicę między dwoma rodzajami rzek pamięci: Niemcewicza w *Śpiewach historycznych* i Mickiewicza z pierwszych wystąpień poetyckich.

⁵² A. Mickiewicz, *Do Niemna*, „Dziennik Warszawski” 1826, t. 5, nr 15, s. 183–184. W tym samym numerze pisma (i w poprzednim) zamieszczono artykuł *Opisanie Narwi*.

⁵³ Zob. P. Dakowicz, „Wysłuchać się w szum wód głuchy”. *Rzeki Mickiewicza, rzeki Miłosza*, „Acta Universitatis Lodzianis, Folia Litteraria Polonica” 2006, t. 8, s. 367–377. T. Rączka, „Przez fale rozeznac myśl wód”. *O romantycznych przedstawieniach rzeki w twórczości Adama Mickiewicza i Tarasa Szewczenki*, Katowice 2011. Krzysztof Trybuś przypomniał o roli, jaką pełni Dunaj w prelekcjach paryskich Mickiewicza. K. Trybuś, dz. cyt., s. 35–36.

⁵⁴ Z. Jaroszak, *Niemen – „kresowa” rzeka Mickiewicza*, „Słupskie Prace Filologiczne” 2004, nr 3, s. 277–284.

Siłę wpływu Mickiewiczowskich wyobrażeń „rzeki domowej” znać w twórczości chociażby Władysława Syrokomli. W *Podróży swojaka po swojszczyźnie*, w którym opisał swoją wyprawę w Poznańskie, dał wyraz szczególnemu przywiązaniu do Niemna:

Z miasteczka Żyźmor jedziemy do Rumszyszek. Tu mam się zobaczyć z ukochanym, a tak dawno niewidzianym Niemnem. Serce bije gorączkowo... Zda mi się, że pomimo chłodnej jeszcze pory, kiedy się wykąpię w Niemnie, to odmłodnieję, jakem był młody przed laty, że łzy gorzkich doświadczeń życia kiedy wpuszczę do Niemna, to one mi na zawsze wypłyną z oczu, albo zamienią się na łzy radosne. Niemen – powiernik, brat, przyjaciel – ochłodzi mię albo ociepli, w miarę potrzeby; stanie się dla mnie Jordanem, chrzestną rzeką odrodzenia⁵⁵.

Ale ów Niemen w dalszym ciągu opowieści zmienia się z rzeki domowej w graniczną. I znów nie obędzie się bez nawiązania do Mickiewicza:

Od lat sześciu, od czasu, jakem się kąpał w Niemnie, wszystko się zmieniło na świecie... Kąpałem się w Niemnie w Rumszyszkach... I cóż powiecie? – Niemen się zmienił, Niemen stracił swą lekarską dla ducha własność... Sieroto! Już dalej, uciekaj z miejsc, gdzie nikt po tobie nie tęskni! Spiesz do miejsc, gdzie nikt cię nie czeka⁵⁶.

We fragmencie tym daje się słyszeć – prócz nawiązań do sonetu niemeńskiego – echo Mickiewiczowskich *Stepów Akermańskich*, w których poeta żegnał się z Litwą, przekraczając granicę między Zachodem i Wschodem, na co wskazywała wzmianka o Dniestrze („Tam błyszczący Dniestr”). W *Podróży swojaka po swojszczyźnie* o Niemnie pisze się jako o granicy między Królestwem a Cesarstwem, ale jest też Niemen drogą z „patriarchalnej Litwy” ku cywilizacji współczesnej. Zamykając wątek Syrokomli, dodam tylko, że jego podróż kończy się w okolicy, o której traktuje pierwszy ze *Śpiewów historycznych* – nad Gopłem. Tyle, że i Gopło można by uznać za akwen „domowy” przez to, że po Wielkopolsce podróżuje Syrokomla przemieszczając się od jednej polskiej wyspy do drugiej, krążąc wyłącznie wśród „swojaków”. Mickiewicz zwracał się

⁵⁵ L. Kondratowicz (Władysław Syrokomla), *Podróż swojaka po swojszczyźnie*, Warszawa 1914, s. 14–15. Określenie „domowa rzeka” pada na s. 23.

⁵⁶ Tamże.

do Niemna jako „domowej rzeki” z ostentacją wskazując na jej podmiotowe znaczenie, odwracając się od wspólnotowych rzek „historycznych”. Kiedy Syrokomla pisał o „domowym” Niemnie w 1858 roku, umieszczał go w kontekście „swojszczyzny” – polskości całkowicie zmarginalizowanej, skarłałej i rozproszonej.

Wskazując na Niemen jako rzekę „domową”, istotną z punktu widzenia podmiotowego doświadczenia, autor *Sonetów* odrzucał nakładane przez system rzek „historycznych” ograniczenia dla swojej wyobraźni. Jeśli abstrahować od daty powstania sonetu *Do Niemna*, bo nie da się jej precyzyjnie określić i skupić zaś na okolicznościach jego publikacji, ów wybór rzeki „domowej” nabiera dodatkowego znaczenia. Oznacza bowiem gotowość na konfrontację z wyobrażeniami geograficznymi wytworzonymi przez inne kultury, mówiąc zaś precyzyjniej, z geografiami mentalną Rosji imperialnej. Trudno ocenić radykalizm tego kroku nie pamiętając o systemie narodowych rzek „historycznych” z dzieła Niemcewicza.

Historical rivers / rivers of a memory. Some examples from Polish literature in the first half of the nineteenth century

Geographical names of rivers frequently occurring in Śpiewy historyczne by Julian Ursyn Niemcewicz represent a kind of imagined water system, which is closely connected with the past of the nation. As such it was considered an important element of not only mental geography but also national identity, which became a hotly debated topic after the Congress of Vienna (1815), when the Polish people were promised a chance of cultural autonomy at last. In Niemcewicz's work an emphasis is placed on border rivers, which are seen as a basic element of the natural nonhuman world, and which can function as state borders only if they were won through conquest. The riverbanks in Śpiewy historyczne are, therefore, depicted as a terrain of bloody battles while getting across the river is seen as a crucial test for the national leaders. Two rivers play a particularly important role in Niemcewicz's text – the Dnieper and the Dniester, which are seen as a boundary between the West and the East, the civilized and the barbarian. Due to the didactic and therapeutic functions of Niemcewicz's work, all "historical" rivers also play a role of the rivers of memory. They were thought of as instrumental in remembering the lost homeland (analogically to the rivers of Babylon) and envisaged as bedrocks of the enduring Polish self-consciousness and identity. The historical rivers in Śpiewy historyczne are similar to the images in other works of the period, e.g. by Woronicz. They can also be seen as a useful point of reference for the idea of "domestic" rivers in the works of Mickiewicz and Syrokomla, whose meaning, in contrast to historical rivers, derives from personal and autobiographical experiences.

Elżbieta Dąbrowicz, historyk literatury XIX i XX w.; zajmuje się literaturą polską w perspektywie życia publicznego, zróżnicowaniem regionalnym piśmiennictwa na ziemiach polskich, epistolografią i biografistyką; autorka książek: *Cyprian Norwid. Osoby i listy*, Lublin 1997; *Galeria ojców. Autorytet publiczny w literaturze polskiej lat 1800–1861*, Białystok 2009; *Cenzura na gruzach. Szkice o literackich świadectwach życia w PRL-u*, Białystok 2017; współredaktorka prac zbiorowych: *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, Białystok 2000; *Teatr wymowy. Formy i przemiany retoryki użytkowej*, Białystok 2004; *Literatura w granicach prawa (XIX–XX w.)*, Warszawa 2013; *Kariera pisarza w PRL-u*, Warszawa 2014; *Georomantyzm: literatura – miejsce – środowisko*, Białystok 2015.